

Konferencja: Krzyż – znak miłości do końca

W Ewangelii spotykamy się ze zderzeniem dwóch postaw religijnych. Z jednej strony bardzo mocne, formalne trzymanie się Prawa z jego zasadami, konkretnymi orzeczeniami odnoszącymi się do tego, co wolno, a czego nie wolno i wyznaczającymi stosowną karę za przekroczenie, a z drugiej strony wrażliwość na ludzką biedę owocującą posłuszeństwem miłości. Podczas ostatniej wieczerzy Jezus wobec uczniów wypowiedział zasadę swojego życia miłością: *niech świat się dowie, że Ja miłuję Ojca i że tak czynię, jak Mi Ojciec nakazał* (J 14,31). Konflikt pomiędzy Prawem a miłością miłosierną był obecny w całej Ewangelii.

Może szczególnie ostro wystąpił on w sporach Pana Jezusa z Żydami na temat szabat. W synagodze w szabat w Kafarnaum wobec człowieka z uschlą ręką Jezus pytał publicznie: *Co wolno w szabat: uczynić coś dobrego czy coś złego? Życie uratować czy zabić?* (Mk 3,4). Zapatrzeni w kurczowe trzymanie się przepisów Prawa i to we własnej interpretacji faryzeusze śledzili jedynie, czy Jezus uzdrowi w chorego, czy nie. Nie poruszyło ich serca współczucie dla biednego człowieka. Podobnie w faryzeusze potępiali uczniów Jezusa, że w szabat zrywali kłosa, aby wyluskać z nich ziarna do zjedzenia. Nie chodziło o to, że zrywali nie swoje kłosa, ale o to, że pocierając dłonią o dłoń wyluskowali ziarna, co uznali za pracę. Jezus im przypomniał słowa proroka Ozeasza: *Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary* (Mt 12,7; zob. Oz 6,6). Te same słowa padły w kontekście krytyki faryzeuszów wobec udziału Jezusa w uczcie w domu celnika Mateusza (zob. Mt 9,13).

Konflikt pomiędzy Prawem a ewangelią miłości bardzo mocno akcentuje św. Paweł. Jest to stały element jego nauczania. W Liście do Galatów pisze:

Na tych wszystkich, którzy polegają na uczynkach wymaganych przez Prawo, ciąży przekleństwo. Napisane jest bowiem: *Przeklęty każdy, kto nie wypełnia wytrwale wszystkiego, co nakazuje wykonać Księga Prawa.* ¹¹ A że w Prawie nikt nie osiąga usprawiedliwienia przed Bogiem, wynika stąd, że *sprawiedliwy żyć będzie dzięki wierze.* ¹² Prawo zaś nie uwzględnia wiary, lecz [mówi]: *Kto wypełnia przepisy, dzięki nim żyć będzie* (Ga 3,10–12).

Jeżeli uzupełnić tę wypowiedź o inną:

Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy. ⁹ Jeżeli wyznajemy nasze grzechy, *Bóg* jako wierny i sprawiedliwy odpuści je nam i oczyści nas z wszelkiej nieprawości. ¹⁰ Jeśli mówimy, że nie zgrzeszyliśmy, czynimy Go kłamcą i nie ma w nas Jego nauki (1 J 1,8–10).

Widać, że nie ma nikogo, komu należałoby się życie wieczne dzięki wypełnieniu Prawa, bo jeżeli byśmy wypełniali prawie wszystkie przepisy Prawa, a złamali tylko jeden, to ciąży na nas wina za całe Prawo. Bardzo wyraźnie podkreśla to także św. Jakub, brat Pański, przywódca chrześcijan pochodzących z żydów:

Choćby ktoś przestrzegał całego Prawa, a przestąpiłby jedno tylko przykazanie, ponosi winę za wszystkie. ¹¹ Ten bowiem, który powiedział: *Nie cudzołóź!*, powiedział także: *Nie zabijaj!* Jeżeli więc nie popelniasz cudzołóstwa, jednak dopuszczasz się zabójstwa, jesteś przestępcą wobec Prawa (Jk 2,10–11).

Z Prawem wiąże się jeszcze jedna trudność i to zasadnicza: aby je zastosować do konkretnej sytuacji, trzeba je zinterpretować. Tutaj jednak mamy cały wachlarz możliwości, co doskonale znamy z ludzkich sądów. W Ewangelii spór Jezusa z faryzeuszami rozbija się o interpretację. Jeżeli oni potępiali Jezusa za to, że uzdrawiał w szabat, to dlatego, że uznali uzdrowienie za pracę. Dla Jezusa natomiast uzdrowienie było znakiem Bożej łaski, która właśnie w szabat uzyskiwała szczególne znaczenie, wskazując na bliskość Boga. Jak wiemy faryzeusze jednocześnie domagali się od Jezusa znaku, który by potwierdził Jego misję od Boga.

Ponadto interpretacja Prawa wiąże się z poczuciem sprawiedliwości, a ta jest zupełnie inaczej rozumiana przez Boga i przez ludzi. Dobrze to ilustruje przypowieść o robotnikach najętych do

pracy w winnicy. Ponieważ gospodarz tak samo wynagrodził pierwszych jak i ostatnich, ci pierwsi mieli do niego pretensje. Gospodarz jednak odpowiedział:

Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy; czyż nie o denara umówiłeś się ze mną? ¹⁴ Weź, co twoje, i odejź! Chcę też i temu ostatniemu dać tak samo jak tobie. ¹⁵ Czy mi nie wolno uczynić ze swoim, co chcę? Czy na to złym okiem patrzysz, że ja jestem dobry? (Mt 20,13–15).

Podobnie starszy syn z przypowieści o miłosiernym ojcu oburzył się na miłosierdzie ojca wobec jego brata (zob. Łk 15,29n). Sprawiedliwość ludzka odnosi się do określonej miary i bierze się z porównania, natomiast sprawiedliwość Boża odnosi się do życia: Bożego zamysłu zbawienia, czyli doprowadzenia wszystkich ludzi do pełni życia w królestwie Bożym. Domagając się sprawiedliwości w rozumieniu ludzkim miłość jest niepotrzebna, a miłosierdzie staje się „niesprawiedliwością”. Tak właśnie patrzył i widział starszy syn z przypowieści o miłosiernym ojcu. Taki świat jest jednak martwy. Istotą życia człowieka stworzonego na obraz Boga jest miłość i tylko kochając, możemy dojść do życia. Całkowicie jednoznacznie pisze o tym św. Jan w swoim liście:

⁷ Umiłowani, miłujmy się wzajemnie,
ponieważ miłość jest z Boga,
a każdy, kto miłuje,
narodził się z Boga i zna Boga.

⁸ Kto nie miłuje, nie zna Boga,
bo Bóg jest miłością...

Jeżeli miłujemy się wzajemnie,
Bóg trwa w nas
i miłość ku Niemu jest w nas doskonała.

²⁰ Jeśli by ktoś mówił: «Miłuję Boga», a brata swego nienawidził, jest kłamcą,
albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi,
nie może miłować Boga, którego nie widzi (1 J 4,7–8.12.20).

Podczas ostatniej wieczerzy Jezus pozostawił uczniom właściwie jedno przykazanie – przykazanie miłości: *To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem* (J 15,12). W innym miejscu powiedział, że to, co zawiera się w Prawie i u Proroków, czyli w całym Starym Testamencie sprowadza się do przykazania miłości Boga i miłość bliźniego (zob. Mt 22,40). W praktyce jednak rozpoznajemy je po miłości bliźniego, gdyż jest ono na ziemi czymś bardzo konkretnym i łatwo rozpoznawalnym, a w odniesieniu do Boga łatwo możemy się doskonale oszukiwać, sprowadzając je do ideologii lub przeżywania emocjonalnego. Św. Jan w przytoczonym tekście obala takie subiektywne mniemania, jeżeli miłość Boga nie wyraża się w konkretnych uczynkach miłości względem bliźnich, jest samooszukiwaniem się.

Jezus, stojąc wobec perspektywy krzyża, walczy o miłość i życie, staje w opozycji do bezdusznej sprawiedliwości. Krzyż Jezusa jest wielkim objawieniem pierwszeństwa miłości miłosiernej nad Prawem rozumianym formalnie. Gdybyśmy patrzyli przez pryzmat Prawa formalnie rozumianego na śmierć Jezusa i to śmierć na krzyżu, widzielibyśmy tę śmierć jako karę od Boga-Prawodawcy. Natomiast zmartwychwstanie było proklamacją zwycięstwa miłości nad śmiercią oraz pierwszeństwa miłosierdzia nad sprawiedliwością. Manifestuje ono, że metafizyczną zasadą istnienia jest miłość. Jeżeli coś nie uczestniczy w miłości, jest martwe. W Pieśni nad pieśniami Oblubieniec mówi: *jak śmierć potężna jest miłość, a zazdrość jej nieprzejednana jak Szeol, żar jej to żar ognia, płomień Pański* (Pnp 8,6). Natomiast zmartwychwstanie ukazało, że miłość potężniejsza jest niż śmierć i mocniejsza jest niż Prawo, bo ono jest jedynie wychowawcą na drodze do życia, a miłość jest samym życiem.

Doskonale oddaje tę myśl św. Paweł w Liście do Galatów:

Z tego przekleństwa Prawa Chrystus nas wykupił – stawszy się za nas przekleństwem, bo napisane jest: *Przeklęty każdy, którego powieszono na drzewie* – ¹⁴ aby błogosławieństwo Abrahama stało się w Chrystusie Jezusie udziałem pogan i abyśmy przez wiarę otrzymali obiecane Ducha (Ga 3,13n).

W miłości do końca Jezus zawierzył Ojcu, który jest miłością, nawet wbrew temu, co w Prawie jest napisane o przekleństwie powieszonoego na drzewie. Jedynie miłość może dać życie, a litera Prawa zabija (zob. 2 Kor 3,6). Jednak jest jeden konieczny warunek otrzymania życia: trzeba je przyjąć jako dar, jako łaskę darmo daną. A to oznacza, że trzeba ją przyjąć w pokorze, która jest „dyspozycją do darmowego przyjęcia daru”. Jednak jeżeli tak przyjmujemy łaskę, sami musimy mieć w sobie dyspozycję do okazywania miłosierdzia innym. Jeżeli jej nie mamy, to znaczy, że uzurpujemy sobie tę łaskę jako nam należną, czyli myślimy według Prawa, w którym widzimy się lepszymi od innych. W ten sposób popadamy w próżną chwałę i pychę. Bardzo jednoznacznie mówił o tym Pan Jezus w Ewangelii, mówiąc o konieczności przebaczenia z serca (zob. Mt 6,14–15; 18,35). Św. Jakub nazywa to sądem według Prawa wolności:

Mówcie i czyńcie tak jak ludzie, którzy będą sądzeni na podstawie Prawa wolności.¹³ Będzie to bowiem sąd nieubłagany dla tego, który nie czynił miłosierdzia: miłosierdzie odnosi triumf nad sądem (Jk 2,12n).

Właśnie krzyż Jezusa jest takim triumfem nad sądem przez miłość do końca. Inny rodzaj śmierci nie byłby w stanie tego tak jednoznacznie ukazać.